

**PRENUMERATA** miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, w sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Wiersz milimetrów jednostronny na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch swiadczeniach oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 8-go września 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3—Tel. drukarni 262.

## DZIŚ W NUMERZE:

Jeszcze w sprawie mniejszości na Litwie i uchwały genewskiej.  
Otwarcie szóstego zgromadzenia Ligi Narodów.  
Przebieg wielkich manewrów sowieckich na Białorusi.  
Napad na kurjera dyplomatycznego w Rosji.  
Niespodziewany dramat.  
Aresztowanie Wacława Kucwicza.

## Skarga mniejszości w Genewie.

Warszawa, 7 września.

Rzeczpospolita p. Korfanteo ogłasza wykazy osób bawiących w Sobotach (Zoppot). Przypominają się przedwojenne „pod przegięz” opinii publicznej. Właściwie cechą wolności i niepodległości powinno być, że sprawiedliwość wymierza się przez sądy państwowe, a nie przez samowolne organy. Tembardziej, że w sprawie wyjazdu do Sobót mogą być różne zdania. Jedni twierdzą, że gdańszczanie trzeba karać, karać i karać, inni, — może nawet z większą racją słuszności — utrzymują, że Gdańsk trzeba spalszczyć, spalszczać i spalszczać.

Pewne pismo żydowskie zapytuje złościwie czemu w wykazach gości bawiących zagranicą nie umieszczono pani prezydentowej Wojciechowskiej, która bawi w Marienbadzie, i bardzo wielu posłów, senatorów i dygnitarzy, którzy po otrzymaniu ulgowych 25 złotych paszportów załadują miejsca wypoczynkowe zagranicą od Biarritz do Karlsbadu.

Warszawa jest oblepiona afiszami z obrazkami. Na jednym z takich obrazków siedzi głodny robotnik i zaciśnięte pięści, na innym tłuszczy burzę w restauracji obżerają się owocami. Podpis: „do Polski sprowadzono suzonych owoców za tyle i tyle milionów złotych”. Co to? propaganda komunistyczna? Nie, to pocziwa roboty jakieś ligi występującej pod dziwnym mianem „Niezapominajki” zainicjowanej gdzieś pomiędzy „Rzeczpospolitą” i „Kurierem Warszawskim”.

Zapewniono mię nawet, że cyfry pod obrazkami gwoi pocziwiej tendencji uległy pewnej przesadzie. Wszystko to bardzo piękne, ale dziś bankrutują, fabrykom grozi niesłychany kryzys, ci sami burżuja biegają raczej do rejentów z weksłami, niż do gabine- tów restauracyjnych z owocami, — a takie afisze mocno rozżalaszczą wszystkich. Niech że już lepiej p. Grabski, a nie ulica warszawska pilnuje granicy.

Warszawianka ogłosiła znakomity artykuł p. Piłsudskiego, który udawał, że skutkiem odnowy wydania rolnikom zaliczek przed zniwami, — rynek nasz uległ importowi mąki amerykańskiej. Mąkę tę trzeba obecnie spłacać w dolarach, — spekulacja mąką zagranicą wywołuje także spekulację walutową.

Marsz Piłsudski w niedzielnym „Kurierze Porannym” konkretyzuje swe zarzuty w sprawie fałszowania aktów w archiwum sztabu generalnego. Marsz Piłsudski twierdzi, że jeszcze w 1920 r. szef sztabu wystąpił do gen. Szeptyckiego rozkaz fałszywie powtarzający rozmowę szefa sztabu Stan. Hallera z Wodzem Naczelnym, oraz że z archiwum zginęła depesza, w której Naczelny Wódz protestuje przeciw rozkazowi gen. Józefa Hallera koncentrowania 1 armii w kierunku zachodnim. Prócz tego Marsz. Piłsudski pisze, że jego depesza do gen. Rydzas Smigłego o cofnięciu się na Żytomierz również uległa fałszowaniu.

List marsz. Piłsudskiego nie zawiera tym razem wyrazów nieprzy- zwolnych, użycie których w takim nadmiarze uczyniło wielkie spustosze- nie w szeregach jego zwolenników i zwolenniczek, a przedewszystkiem odwróciło uwagę od treści.

Dnia 6 września w Warszawie znów padły strzały na ulicy tym razem jednak nie w śródmieściu. Około godziny pół do drugiej w nocy na ulicy Młynarskiej jacyś ludzie dali 6 strzałów rewolwerowych zabijając Henryka Przechorowskiego. Znowuż na ul. Sejmovej nie długo po pierwszym zabójstwie zamordowany został wy- strzałami z rewolworu Jan Łukasik, z zawodu garbarz.

Jak się zdaje obydwa zabójstwa stoją w ścisłym związku z zapowia- danym przez naszych komunistów „Dniem młodzieży komunistycznej”. Kom. — młodzież się bawi.

Stolica uroczystie otworzyła „Ty- dzień joticzny”. Wielka idea obrony państwa przez panowanie nad po- wietrzem, jedna sobie zwolenników i entuzjastów. Szumiły niegdyś skrzy- dła nad wojskiem polskim. Szumiły na polach zwycięstw skrzydła husa- rji. Niechże dzisiaj żelazne ptaki armji naszej będą dobrą nam wróżbą, pa- trząc na ich loty myślimy o zwycię- stwach.

Niech żyje L. O. P. P.  
Zbierajcie na L.O.P.P., popierajcie L.O.P.P. to nie pierwsza lepsza zbior- ka na stare koniki. To odwołanie się armji do militarnego entuzjazmu publiczności.

## Czy jesteś członkiem

L. O. P. P.

W ubiegłą sobotę Rada Ligi Na- rodów rozpatrywała sprawę skargi mniejszości polskiej z Litwy przeciw rządowi tamtejszemu. Rozpatrywała po raz trzeci. Poprzednie dwa posie- dzenia Rady, w marcu i czerwcu r. b., zajmowały się tą sprawą rów- nież. Szczególnie czerwcowe rozpra- wy były bardzo ożywione i ujawniły przed forum, zebranem w „Palais des Nations”, cały szereg kapitałnych na- dużyć rządu kowieńskiego.

Z najostrzejszą krytyką polityki eksterminacyjnej Litwy wobec mniejszości wystąpił wówczas Chamberla- in. Odroczono jednak orzeczenie w tej sprawie na wrzesień.

W sobotę, 5 września, rozstrzą- sano w Genewie ponownie to zaga- dnienie i — na wniosek tegoż Cham- berlaina — ostateczną decyzję przekła- zano znowu następnej z kolei sesji Rady Ligi, mającej się odbyć w gru- dniu. Zapowiedziano zatem czwartą z kolei debatę nad skargą mniejszości polskiej z Litwy.

Rada Ligi czas swój ceni bardzo. Stosy całe różnych „zażaleń” rzuca do kosza, przechodzi nad niemi głu- cho do porządku dziennego, bez ge- stu uwagi, bez słowa. Tymczasem petycja rodaków naszych z Kowień- szczyzny nabrała wyjątkowego roz- głosu. Areopag genewski poświęcił zamierza jej poraz czwarty uwagę swą i czas. Widzimy więc wyraźnie- nie zastanawiające w traktowaniu kwe- stji tej, tak bliskiej sercu każdego Polaka, mianowicie martyrologji lu- dności polskiej w Kowieńszczyźnie. Znaney, niestety, za mało w Europie, lecz aż nazbyt dobrze nam tu, w Wilnie, mieszkającym o miedze.

Dwa kompleksy przyczyn tłuma- czą powyższą zjawiskę.

Popierwsze, przedmiotowa wartość zażaleń ludności polskiej z Litwy. Rząd kowieński podpisał uroczyste zobowiązania, co do ochrony praw swych mniejszości wobec Ligi Na- rodów w dniu 12 maja 1922 roku. Nie wpłynęły one jednak w niczem na wyuzdane bezprawia polityki kowień- skiej, praktykowane bez zmiany w tej dziedzinie, aż po dzień dzisiej- szy.

Zarówno ustawodawstwo, jak i praktyka administracyjna Litwy tępiły nadal mniejszość polską, gwałcąc ja- wnie i ze zdumiewającym wprost cynizmem podpisaną w Genewie „De- klarację o mniejszościach”.

Skarga Polaków z Litwy zawiera niewątpliwie, uderzające swą oczy- wistością dowody, nie już zamiedbań ze strony państwa litewskiego, a wręcz drwiny z przyjętych przez to pań- stwo wobec Ligi Narodów zobowią- zań. A Liga Narodów nie lubi, gdy z niej szyczą jawnie...

Po drugie, nadużycia władców kowieńskich, ujawnione w dziedzinie polityki mniejszościowej, przyszły be- pośrednio po sprawie Kłajpedzkiej. Przedstawiciele mocarstw w Lidze Narodów mieli święto w pamięci figle mądrości Litwinów. gdy ci, wrzuciwszy do morza strzelców francuskich, stojących załogą w Kłajpedzie, przez rok przeszło udawali, że nie wiedzą o co chodzi mocarstwom, przynagla- jącym bezskutecznie Litwę do podpi- sania Konwencji Kłajpedzkiej w myśl przyjętych uroczystości przez to pań- stwo zobowiązań pierwiastkowych. Powaga wielkich mocarstw była wów- czas dość nieopatrznie wystawiona na szwank przez Litwę, a kierownicy polityki rzeczonych mocarstw poin- formowali się wówczas, jak państwo litewskie rozumie swe skrupuły mię- dzynarodowe i jaką wagę należy przywiązywać do jego podpisów i solennych przyrzeczeń, gdy brak im bezpośredniej egzekutywy.

Oto to rzeczowe i psychologicz- ne. Zapewniło ono czujne i wnikliwe traktowanie faktów, wyiszczonych w „Skardze” rodaków naszych z Kowna.

Drugi kompleks powodów przy- szedł z pomocą sprawie polskości, uciemiężonej nad Niewiażą i Dubissą

dopiero w chwili ostatniej. Można- by go nazwać indywidualnym.

Oto 28 lipca r. b. przedstawiciel międzynarodowej organizacji Żydów przy Lidze Narodów, zwrócił się z listem do jednego z członków Rady Ligi, referenta sprawy mniejszości polskiej, ambasadora Brazylii de Mello Franco, zgłaszając akces do tej skar- gi w imieniu Żydów. W piśmie tem znajdujemy, po pierwsze, stwierdzenie autentyczności cytowanych przez mniejszość polską faktów raz jeszcze przez przedstawiciela Żydów, a po- wtórnie, wskazanie na to, że i mniejszość żydowska, narówni z polską, jest przedmiotem niewypowiedzianego ucisku ze strony państwa litewskiego.

Solidarne to wystąpienie Żydów litewskich, za pośrednictwem między- narodowej organizacji żydowskiej, zaważyło na sprawie istotnie. Po- twierdziło obiektywną wartość zaga- dnienia polskiego i odebrało mu — co najważniejsze — wszelkie zabawienie polityczne.

Próżne były zatem słowa p. Galwa- nauskasa, który na posiedzeniu Rady Ligi w Genewie, dnia 5 września, starał się dowodzić, że petycje mniejszości polskiej napływać będą tak długo, aż sprawa Wilna nie zostanie zala- twioną po myśli Litwinów.

Upřednie przystąpienie Żydów do skargi dało najlepszą odprawę tym wywodom, wskazując, że źródło tkwi- nie w intrygach „Warszawy a w nie- wątpliwym, brutalnym ucisku Litwy, zwróconym przeciw jej własnym oby- telom: Polakom i Żydom.

Nie jest również rzeczą zbyteczną dodać, — na co też zwrócono uwagę Rady Ligi — że posłowie Polacy i Żydzi w Sejmie kowieńskim repre- zentują 14,7 proc. wyborców, czyli że przeszło siódma część obywateli Litwy upada pod ciężarem prześlado- wań i woła o pomoc.

Rozrósł się więc zakres sprawy, umocniła jej podstawa, a co za tem idzie i suma zainteresowania nią w Lidze. Staje się bowiem rzeczą coraz widoczniejszą, że wojujący a pierwot- ny nacjonalizm litewski, wypowied- dziawszy walkę na śmierć i życie dwu mniejszościom, stanowiącym tak pokazną liczbę ludności kraju, a górującym kulturalnie i gospodarczo nad naro- dem panującym — wytwarza ognis- ko trwałego wrzenia i niepokoju w tej części Europy, którą obecnie wła- śnie, więcej niż kiedykolwiek, mocar- stwa (a szczególnie W. Brytania), chciałyby widzieć spokojną i skonsoli- dowaną, jako przedmurze, wobec nacisku wyrotowej propagandy so- wieckiej.

Wreszcie sprawa Kłajpedzka raz jeszcze dała się we znaki Kownu przy rozpatrywaniu petycji mniejszo- ści polskiej w Genewie.

Jak wiemy, największy basen drzewny północnej Europy nad Bał- tykiem — zlewisko Niemna — zam- knięty został dla handlu między- narodowego z racji nieprzejednanej polityki Litwy, stosującej od siedmiu lat blokadę Niemna.

Obecnie p. Sidzikauskas, z iście niedźwiedzią gracją przystępując się sprawie swych mocodawców, oświad- czył w Kopenhadze, że Litwa jest z Polską w stanie „zawieszenia broni”, czyli stwierdził temsamem istnienie stanu wojennego, (in statu potentiae) pomiędzy Polską a Litwą, w mniema- niu rządu kowieńskiego.

A zatem przed oczami Europy, chorej na wojnowstręt, drżącej przed wszystkim, co przeszkadza odbudo- wie i konsolidacji gospodarczej świa- ta — łatwomówny p. prezes delega- cji litewskiej do rokowań z Polską w Kopenhadze błysnął ponownie stanem wojny, ze wszystkimi jej następstwa- mi gospodarczymi.

Nic dziwnego przeto, że p. Cham- berlain postarał się w Genewie spra- wę mniejszości polskiej Litwy przelo- żyć na grudniową sesję Ligi Na- rodów.

Będzie ona w rękach mocarstw jednym więcej narzędziem nacisku

## SZÓSTE ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Obecną była żona twórcy instytucji genewskiej.

GENEWA. 7. IX. (Pat). W poniedziałek 7 b. m. przed południem francuski prezes rady ministrów Painleve dokonał otwarcia szóstego zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając wielkie przemówienie. Wśród obecnych znajdowali się Chamberlain, Vandervelde, Briand oraz wiele nowych osób.

Uczestniczyła w otwarciu zgromadzenia również p. Wilson sympaty- cznie witana przez zebranych.

Painleve w wygłoszonej mowie, dał rzut oka na prace dokonane przez Ligę Narodów w czasie od ostatniej sesji zgromadzenia, zatrzymu- jąc się dłużej nad pracami dokonanymi w dziedzinie gospodarczej, huma- nitarnej i politycznej.

Szczególnie wyczerpująco zajął się premier francuski odrzuconym protokołem genewskim podkreślając, że Francja pozostała wierna duchowi tego protokołu. Francja będzie w dalszym ciągu wszystkie sporne sprawy oddawała obowiązkiemu rozjemstwu.

Sen. Dandurand przewodniczącym Zgromadzenia.

GENEWA, 7. IX. (PAT). Pierwszy delegat Kanady sen. Dandurand, został wybrany przewodniczącym szóstego zgromadzenia Ligi Narodów 41 głosami na 47 głosujących. Wybór ten został przyjęty przez zebranych żywym oklaskami. Gen. Dandurand w przemówieniu swoim złożył w imieniu Kanady i innych kolonji podziękowanie za okazany mu zaszczyt i wyraził przekonanie, że rezultatem prac Ligi Narodów będzie dzieło sprawiedliwości i pokoju. Wreszcie mówca złożył hołd pamięci Vivia- niego.

Mowa premiera francuskiego.

GENEWA 7 Września. Premier franc. Painleve na zgromadzeniu Li- gi wygłosił mowę podnosząc autorytet Ligi Narodów i całą siłą podkreś- lił, że pakt Ligi stanowi fundament pokoju świata. Następnie mówił o opiece Ligi nad emigrantami i uchodźcami, oraz o uregulowaniu finanso- wych spraw Austrii i Węgier, a także łagodzeniu konfliktów polsko-gdań- skich.

Dążenie do pokoju, dążenie do świata w którym nie panowałby gwałt stworzyło pakt Ligi, a zwłaszcza jego artykuły 14, 15 i 16-sty. Aby skutecznie stosować te artykuły niezbędne są konwencje dodatkowe, nad którymi pracują obecnie najwybitniejsze osobistości Ligi.

Obecnie dąży się do zawarcia sojuszy okręgowych ożywionych tym samym duchem co protokoł Genewski ale ograniczających się do niektórych członków związku narodów.

Niektóre sojusze mają na celu zapewnienie utrzymania granic istnie- jących, obejmują wyłącznie państwa, mające w tej kwestji wspólne inter- sy, pozostawiają one na zewnątrz te państwa, z którymi konflikty mogłyby być prawdopodobne.

Drugie sojusze jak np. pakt nadreński, obejmują przeciwne państwa, między którymi mogłyby powstać trudności.

Traktaty arbitrażowe przewidziane przez pakt, są traktatami komple- ternymi nie uwzględniającymi wyjątków, a wykonanie ich zależy nie od do- brej woli podpisujących umowy, lecz od gwarancji, jakie daje Liga Na- rodów.

Na zakończenie mówca przypomniał, że Rada Ligi na list Niemiec odpowiedziała szczerem życzeniem, aby widzieć Niemcy w gnieje człon- ków Ligi, współdziałające w pracach nad pokojem i wyrażała przekonanie, że życzenie Rady jest życzeniem również zgromadzenia plenarnego Ligi.

## Konferencja ministrów państw bałtyckich.

Zwołana będzie w marcu 1926 r.

RYGA. 7 IX. (Pat) „Jaunakas Zinas” dowiaduje się, iż przed- stawiciele Finlandji, Polski, Estonji i Łotwy postanowili pod- czas narad w Genewie powierzyć rządowi łotowskiemu zaję- cie się zwołaniem na marzec 1926 roku konferencji ministrów spraw zagranicznych tych państw, gdyż obecne narady genew- skie uważane są za periodyczną konferencję państw bałtyckich.

## Napad na kurjera dyplomatycznego.

Na przestrzeni Orsza—Mińsk na 14 kilometrów od Orszy na pociąg kurjerski napadli nieznanymi sprawcy, którzy po zatrzymaniu pociągu wpadli do wagonu sypialnego i starali się obeszczadzić kurjera dyplomatycznego Jana Sułnowa, członka sowieckiej misji handlowej w Berlinie. Sułnow w porę budzony, obsypał napastników strzałami rewolwerowymi co uprzy- tomiło na chwilę służbę kolejową. Wobec groźnej postawy, napastnicy zbiegli. „Zwiedza” podając ten fakt, zaopatruje go w szereg komentarzy, upatrując w nich machinacje polityczne „burżuazyjnych” państw, dla których przyjaźne stosunki rosyjsko-niemieckie są „solą w oku”. (I)

politycznego na wojownicze mocar- stwo nadnemieńskie.

Względ powyższy — powiedzmy sposób (mówiąc miękko) traktowania to sobie zgóry — pomyślimy dla Rady Ligi przez... rząd litewski.

W tym sensie mianowicie, że ró- wnie niegrzeczne, jak i świadomie kłamliwe odpowiedzi, składane w „Pa- lais des Nations” nad Lemanem przez układ gospodarczy, zapewniający fir- mie angielskiej „The Century Trust Ltd” eksploatację węgla, zakupio- nych przez nią w 17 leśnictwach Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny i spławu drzewa Niemnem do Kłaj- pedy. Innymi słowy, chodzi o wymu- szenie na Litwie koncesji przy odby- wających się obecnie rokowaniach w Kopenhadze na rzecz konieczności gospodarczych Europy w dziedzinie handlu drzewem.

I jeszcze rzut oka na rzecz z in- nej strony.

Rząd litewski na każdym z trzech posiedzeń Rady Ligi zabiegał, równie skwapliwie jak bezowocnie, o zakoń- czenie rychłe, i ciche, czyli o zasma- rowanie sprawy skargi Polaków li- tewskich.

Wbrew tym zabiegom dyskusja szczegółowa, jaka wywiązała się nad przekroczeniami Litwy w dziedzinie polityki mniejszościowej, szczególnie na czerwcowym posiedzeniu Rady Ligi, nadała szerokiego rozgłosu rze- czy, ujawniając z jednej strony meto- dy bezceremonjalnego gnębienia mniejszo- ci narodowych na miejscu, w Li- twie, a z drugiej bezceremonjalny

At. Cz.

## Sejm i Rząd.

Powrót p. Młynarskiego.

WARSZAWA. 7. IX. (tel. wł. Słowa). Po dłuższym pobycie w Sianach Zjednoczonych powrócił dziś do Warszawy vice-dyrektor Banku Pol- skiego p. Młynarski. Po powrocie p. Młynarski złożył premierowi Grab- skiemu szczegółowy memoriał o ro- kowaniach z bankami amerykańskimi i londyńskimi. Poza memoriałem Dr. Młynarski złożył dodatkowe re- lacje uzupełniające. Z relacji tych wynika, że pogłoski jakoby przedmio- tem pożyczki zagranicznej miał być monopol tytoniowy są najzupełniej pozbawione podstawy. Delegaci Mi- nisterstwa Skarbu i Banku Gospo- darstwa Krajowego pozostali jeszcze w Londynie dla zakończenia rokowań.

Wydział prasowy w Paryżu.

WARSZAWA, 7. IX. (tel. wł. Słowa). Polski Wydział Prasowy w Paryżu objął w dniach ostatnich p. Kazimierz Smogorzewski, b. redaktor „Rzeczy- pospolitej”. Minister Skrzyński ze względu na doniosłość tego posłu- runku postanowił powiększyć kredy- ty na organizację tej placówki pra- sowej.

Dziennikarze holenderscy w Warszawie.

WARSZAWA 7. 9. PAT. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 z rana w przejeździe na Targi Wschodnie przybyli do Warszawy trzy wyciecz- ki: przemysłowców i dziennikarzy szwedzkich, dziennikarzy holender- skich oraz sfer ekonomicznych juko- sławiańskich, powitane na dworcu przez przedstawicieli społeczeństwa i rządu. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych wycieczkę powitał na- znakliwy wydział prasowy dr. Gra- bowski, z ramienia ministerstwa prze- myśłu i handlu dyrektor Węclawo- wicz. Wycieczki w ciągu dwóch dni będą zwiedzały stolicę. W dniu jut- rzejszym p. Prezes Rady Ministrów podejmować będzie przybyłych go- ści podwieczorkiem w Prezydium Ra- dy Ministrów.

## Wiec w Lidzie.

W niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 4 po poł. w sali teatru „Nirwana” w Lidzie odbył się wiec zwołany przez Komitet obrony interesów ludności miejskiej.

Zgromadzeni na wiecu mieszkań- cy m. Lidy i okolic powołali na przewodniczącego, prezesa miejsco- wego Związku Kupców p. Michała Borkowskiego i na sekretarza p. Sta- nisława Truchanowicza sekretarza nadleśnictwa Lidzkiego.

Po zasadniczym referacie p. t. Wpływ reformy rolnej na interesy ludności miejskiej, wygłoszonym przez p. Stanisława Jargowskiego i po przemówieniach wiecowników dosła- nie ilustrujących niebezpieczeństwo mogące wyniknąć dla państwa sku- tkiem wprowadzenia w życie reformy rolnej, jaskrawo lekceważącej intere- sy ludności miejskiej i przemysłowo- fabrycznej, zebrani na wniosek p. Władysława Kiernowskiego jedno- głośnie uchwalili następującą rezolu- cję:

My, zebrani na wiecu, zwołanym przez Komitet obrony interesów ludności miejskiej w mieście Lidzie w dniu 6—IX, mieszkańcy miasta Lidy i okolic, w zrozumieniu konieczności przeprowadzenia w Polsce reformy rolnej, stwierdzamy wobec całego społeczeństwa polskiego że przy niewielkich za- sobach Skarbu polskiego, gdy w każdej chwili możliwa jest wojna, wprowadzenie w życie reformy rolnej, uchwalonej w jej obecnej formie, byłoby zgubnem dla pań- stwa polskiego. Gozi ono bowiem bezpo- średnio w jego praworządność, podkopuje zaufanie zagranicy, rujnuje stabilizację zło- tego, powoduje drożyznę w miastach i roz- budza demagogiczne apetyty ludności wiejskiej, bez możliwości ich zaspokojenia. Tem więcej, że istnieje podatek postępowy, który zmusza większą własność do likwidowania swego stanu posiadania.

Zważywszy powyższe uchwalamy: 1) domagać się od Senatu, Sejmu i Rządu wstrzymania wykonania, uchwalonej przez Sejm, w trzecim czytaniu w dniu 20 lipca 1925 roku, reformy rolnej, 2) poczynienia w niej takich poprawek, które zapewniając możność wydajnego rozwoju kultury rolnej zabezpieczyłyby interesy ludności miejskiej i przemysłowo fabrycznej oraz samowystar- czalność Polski na wypadek wojny i czyniłyby żądanie wymaganiom praworządności, oraz 3) wybrać z pośród zebranych jednego de- legata i zastępcę upoważniające ich do po- czynań, zmierzających do urzeczywistnienia naszych postulatów i złożenia protestu w ośnośnych władz rządowych, Senatu i Sej- mu.

Najazd paździcznikowy zostali wybrani Hipolit Mejlun i Stanisław Truchanowicz.



## Manewry na Białorusi sowieckiej.

(Pierwszy i drugi dzień).

Pisma mińskie od kilku dni przepełnione są wiadomościami o dwóch najważniejszych wypadkach. Jeden natury politycznej, drugi wybiegający daleko poza zwykłe ramy codziennych wypadków. Przedewszystkiem więc całe szpalty wypełnione są rezolucjami protestów fabryk, profesoriów, organizacji komсомu i t. p. przeciwko „Białemu terrorowi w Polsce”. Każdy taki protest zakończony jest odpowiednim gorącym wezwaniem rządu S. S. S. R. do wojny z Polską, dla pomieszczenia krzywd, które się u nas dzieją proletariatu rewolucyjnego. Jakby w odpowiedzi na to rząd Republiki Białoruskiej urządził na wielką skalę manewry, mające na celu pokazanie światu sprawności armii sowieckiej. Prócz tego manewry mają zadanie nie defenzywne — lecz wprost przeciwnie: armia sowiecka odpierająca ataki na Mińsk, miała rozpocząć ofensywę, zwrócić w dwóch kierunkach: Baranowicze i Wilno.

Przebieg manewrów był następujący: Już dnia 29 ub. m. zaczęły się do Mińska zjeżdżać delegacje i poszczególni przedstawiciele zaproszonych Republiki związkowych. Punktem kulminacyjnym był przyjazd Frunzego i Budienego. Ulice miasta Mińska udekorowane we flagi, na ulicach powoli przesuwały konie i piesze patrole lub wykrykujące pochodzą robotnicze. Zdumienie budzą egzotyczni goście środkowoazjatyckich republik sowieckich w narodowych strojach, barwnych i pełnych przedziwnej psirokacizny. Największą jednak sensację wywoływały członkowie kompanii przybocznej generalissimusa Frunzego, ubrani w czerwone mundury ze złotą gwiazdą na ramieniu.

## Z państwa czerwonej gwiazdy

Trocki na Zaporozu. — Ogólna białoruska konferencja nauczycieli żydowskich. — Mińska konferencja robotnicza.

Dnia 3 b. m. przez Charkow przejechała do Zaporozja specjalna komisja do spraw budowy „dnieprostraju” (olbrzymia hydro-elektrownia, która ma być budowana w dolnym biegu Dniepru.) na czele z Bronsteinem Trockim.

Dnia 4 b. m. na posiedzeniu rozszerzonego plenum sow. rady miejskiej Zaporozja Trocki wygłosił obszerny referat o sytuacji w S. S. S. R. i o „Dnieprostraju”. Między innymi wygłosił Trocki ciekawe zdanie, że obecnie produkcja przemysłu S. S. S. R. według najskromniejszych obliczeń wynosi 72 procent stanu przedwojennego. Referat swój zakończył temi słowami: „Sumując wyniki pracy gospodarczej za ubiegłe 7 lat i zastanawiając się, czy rewolucja październikowa nie była błędem, z czystym sumieniem winniśmy powiedzieć, że nie był to błąd skoro gorsze czasy już minęły, skoro gospodarka rolna, przemysł i wola ludu podniesiona jest na odpowiedni poziom, — nie ma poprostu takiego zadania, któremu by nie podołały zorganizowane masy proletariatu i chłopstwa”. (i).

Dnia 10 września r. b. odbędzie się w Mińsku ogólnobiałoruska konferencja nauczycieli żydowskich. Na konferencji tej mają być omawiane sprawy związane z powiększeniem sieci szkół żydowskich na terenie Białorusi sowieckiej i to jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego.

Przed kilkoma dniami odbywała się w Mińsku konferencja robotnicza, głównym i najciekawszym momentem której był referat o wewnętrznej sytuacji Rosji sowieckiej — prezesa „Cent-

Dnia 31 b. m. rozpoczęły się najciekawsze momenty manewrów. Złożenie ich było następujące. Od strony Kojdanowa armia polska rozpoczęła ofensywę mającą na celu zdobycie Mińska. Rozchodzi się o odparcie ofensywy na przedpolach miasta i przejście do kontrofensywy. Armia zielona, markująca nieprzyjaciół, o godzinie 10 rano, zgodnie z założeniami opanowała Kojdanowo i Nowy Dwór — wypierając armię czerwoną, która markuje wycofywanie się, osirzeliwując się gęsto z armat i karabinów maszynowych. Czołgi, aerolany i auta pancerne pracują zajądła. Armia zielonych posuwa się naprzód. O godzinie 8 wieczór osiąga swój punkt kulminacyjny, zdobywając wieś Niogoryje małe oddalone o 3 kilometry od Mińska.

Dnia 1 września o godzinie 11 rano rozpoczyna się kontrofensywa armii czerwonej — wybierając najłagodniejszy punkt Dubiejki — leżące na drodze Mińsk — Stołbce. Huraganowy ogień 27 baterii artylerji, wspomagany atakiem gazowym, przy pomocy eskadry aeroplanów zwiększa siły zielonych do ucięcia linii komunikacji. Równocześnie z osłabieniem kilku innych pozycji rusza do ataku 7 dywizja p. białoruskiej, zostająca pod dowództwem Ostrowskiego. Tutaj według podania pism mińskich, nastąpił nieoczekiwany zwrot, którego nie przewidzieli dowódcy czerwonych: mianowicie użycie rezerw zielonych, specjalnie autami ciężarówkami przywiezionych z Kojdanowa. To osłabiło pierwszy impet ataku i zmusiło armię czerwoną do intensywniejszego skupienia ataku na pewien punkt. Punktem tym stały się znowu Dubiejki, gdzie flankowym atakiem zdołano przełamać front armii zielonej. (i).

profsojuza\* Białoruskiego i delegata do Kominternu Krynickiego, z którego przytaczamy kilka ciekawych fragmentów: „Z obecnej sytuacji międzynarodowej możemy wysnuć wniosek, że musimy się pozbierać na długi okres czasu z marzeniami o otrzymaniu większych kredytów zagranicznych”.

Zasadniczym niedomaganiem SSSR. jest brak kapitałów dla rozwoju przemysłu rosyjskiego. W chwili jednak obecnej proces odbudowy został po myślnie zakończony. Na budowę nowych przedsiębiorstw przemysłowych i odbudowę starych zamierza rząd SSSR. wydać w przyszłym roku 970 milionów rubli, przez co budżet państwa podniesie się co najmniej o 30 procent. Mimo tego Rosja przeżywa ostry brak kapitału. Zmusiło to centralny komitet wykonawczy komunistycznej Rosji do rozciągnięcia zasad Nepu również i na wieś. Dzięki temu stworzono przesłanki do większego nagromadzenia środków materialnych, stworzono bardziej podatny punkt dla budownictwa socjalistycznego. Ale z drugiej strony prowadzi to do wzrostu kapitału prywatnego, do wzmocnienia elementu drobnej burżuazji wiejskiej, t. zw. „kulaków”. Niebezpieczeństwo to jest naprawdę groźne dla SSSR. albowiem wzrastająca na siłach element kulacki, będzie dążył do opanowania organizacji i instytucji wiejskich, co może nawet zagrozić istnieniu władzy sowieckiej. Dekrety nie tu nie pomagają, gdyż wzbierającemu potokowi trudno stawiać przeszkody zbudowane z pudełek od zapalek — „kulacy są rozsadanymi buntów antysowieckich”. Jak widzimy sytuacja wewnętrzna na Białorusi sowieckiej nie jest godną pozazdroszczenia!

Ostatnie słowa Krynickiego, wypowiedziane wobec plenum konferencji robotniczej, dają zupełnie wyraźne do zrozumienia, że bunt i akcja powstańcza skierowana wyraźnie przeciw Sowietom rzeczywiście istnieje i daje się silnie we znaki czerwonym władcom Białorusi sowieckiej. (i)

## Warunki mianowania

podchorążych i chorążych — podporucznikami rezerwy.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych z Roz. Nr. 23, 25 poz. 241 do rozporządzenia wykonawczego prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporuczników Dz. U. R. P. Nr. 61.25 poz. 429, oraz z Rozk. Nr. 23.25 poz. 238 podaje do wiadomości zainteresowanych,

Na podstawie wyżej powołanego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy obecnie w wojsku nie służą, a:

- 1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,
- 2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskim, lub w formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochotniczo do W. P., w czasie służby w W. P. przebyli co najmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jaki określi minister spraw wojskowych,
- 3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz także kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jednak ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., w o. formacjach polskich lub armjach zaborczych, przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych zastępujących na szczególne uwzględnienie wypadkach.

W związku z tem, wzywam aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3-ich miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podań mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tych P. K. U. w których ewidencje kandydatów są pozostawione.

Podań mają być zawierające wiarygodnie napisany życiorys, szczegółowo uwzględnienie przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby wojskowej, formację, w której pełnił służbę, ostatnio posiadaną stopień, funckie spełniania, kampania i bitwy przeżyte, rany i odznaczenia oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów, aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochotniczej służby i przebycia na froncie co najmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysposobienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego przed wstąpieniem i od chwili wystąpienia ze służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie weryfikowane odpisy tychże:

- 1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie co najmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,
- 2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinję,
- 3) poświadczenie władz wojskowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądowo lub policyjnie, w wypadku zaś przeciwnym — określające przyczynę i wymiar kary,
- 4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannym zachowaniu się kandydata od chwili wystąpienia z wojska.

Kandydaci nieposiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych — do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym, oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podań nadawane bezpośrednio od D. O. K. lub M. S. Wojsk. z pominięciem P. K. U. nie będą załatwiane.

## D-r W Umiałowski

chor. p. lue.  
wrócił i wznowił przyjęcia od 12 — 1  
i od 6-1.  
ul. Żeligowskiego 5 m. 45, telefon 393.

## Nieprzyjęty wieniec.

PARYŻ 7 IX Pat. Wczoraj popołudniu delegacja niemiecka złożyła niepostrzeżenie wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wieniec zdobity kolory czarno-czerwono-żółty. Jedną ze wstęg miała napis w języku francuskim: „Nieznanyemu żołnierzowi — żołnierzem pokoju”. Na drugiej wstędze widniał napis w języku niemieckim: Niemiecka Liga dla Praw Człowieka”. Na rozkaz prezydenta policji usunięto obie wstęgi aby uniknąć manifestacji.

BERLIN 7 IX Pat. Biuro Wolfa donosi z Paryża, że wczoraj popołudniu udała się delegacja byłych uczestników walk na froncie do kompetentnego komisarza policji, protestując przeciwko złożeniu wienca niemieckiego na grobie nieznanego żołnierza. Komisarz zapewnił delegację, że złożenie wienca nastąpiło bez wiedzy policji.

Na grobie francuskiego lotnika Pegoud, który zginął podczas wojny, lotniczy korpus niemiecki złożył wieniec z napisem „walecznemu z walecznych”. Podobne manifestacje ze strony aliantów w były wywołane przez śmierć bohaterów lotników niemieckich. Jednego dzielnego dowódcę niemieckiego okrętu chowała Anglia w Londynie z okazałością i pompą.

Wszystkie te manifestacje były skutkiem tradycji rycerskich. Czesze dla przeciwnika stanowią część nieodłączną honoru żołnierskiego. Prawdziwy żołnierz cieszy się gdy walczy z nieprzyjacielem godnym siebie i swoich pojęć o honorze i o odwadze woj-skowej.

Oczywiście nikt więcej na hołd nie zasłużył niż ten francuski żołnierz nieznany, bohater który zasłonił pierśmi ojczyznę i zwyciężył.

Oczywista jest także rzeczą, że żołnierz francuski miał godnego przeciwnika w narodzie niemieckim, który z heroizmem i poświęceniem wy-niósł na swoich barkach ciężar cze-roletniego obłędu państw centralnych.

Ale na wiadomość o wieniec u republikanów barwach na symbolizującym grobie pod łukiem triumfalnym w Paryżu doznajemy innych uczuć.

Nie dziwny jest temu, że policja paryska sprzątnąć kazała wieniec, że młodzież francuska chciała wyrzucić nieproszone kwiaty; że w Niemczech całych niechybnie ten akt kurtuazji sprawi wrażenie poniżenia godności narodowej.

Francja bohatersko wygrała wojnę i przegrała pokój. Dziś likwiduje owoce swego zwycięstwa. Wstępuje w fazę polityczną, w której właściwie lepiej jest zapomnieć, że się wojnę toczyło.

## Socjalista austr. o wojnie i pokoju.

Antagonizm anglo-sowiecki jest osią polityki świata.

WIEDEŃ 7. IX. PAT. Na odbytem tu wczoraj zebraniu socjal-demokratów Otto Bauer składając sprawozdanie o wynikach międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Marsylii oświadczył, że ideologia bolszewicka opiera się obecnie na koncepcji wielkiej wojny budzących się narodzi i Afryki przeciwko Anglii. Te koncepcje bolszewickie nie są jednak naszymi koncepcjami, zaznaczył dr. Bauer. Socjal-demokraci bowiem są zdania, że dziś zorością jest nosić się z myślą o nowej wojnie.

Jest pewnem, że Anglia narazie będzie prowadziła wojnę przeciwko Rosji kosztem krwi innych narodów.

Sposobności do tego nie braknie gdyż na granicach Rosji znajdują się państwa, które pozostają z nią w najostrejszym przeciwieństwie.

Należy więc rozumieć, że najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata jest na wschodzie, a jest niem zaostrażający się nieustanny antagonizm Anglii i Sowietów.

Im bardziej odrodzenie narodów azjatyckich będzie postępowało, tem antagonizm ten będzie się zwiększał.

## Papież błogosławi skautom.

Dziesięć tysięcy harcerzy w Bazylice Piotrowej.

RZYM 7. IX. (Pat). 3.000 skautów, pochodzących z Anglii, Francji, Belgii, Hiszpanji, Polski, Irlandji, Szkocji, Austrii, Szwajcarii, Ameryki i Danji oraz 7.000 skautów ze wszystkich okolic Włoch uczestniczyło w nabożeństwie celebranem w Bazylice św. Piotra przez Papieża. Skautci urządzili na cześć Ojca Świętego olbrzymią manifestację.

Ojciec Święty wygłosił przemówienie, podkreślając, że rok święty przyniósł mu wiele pociechy. Niechybnie jednak pociecha, jaką mu sprawi widok dzisiejszy jest jedną z największych.

Papież dał wyraz swemu wzruszeniu z powodu widoku tylu tysięcy młodziarzy, oraz swą radość z powodu ich gorliwej wiary i oddania się Namieśnikowi Chrystusowemu i Kościołowi. Papież przypomniał, że Chrystus zwiłł specjalne uczucia dla młodzieży i zapewnił, że sam otacza młodzież jaknajwiększą życzliwością.

Na końcu papież zalecał skautom, aby zachowali zawsze czyste serca, poczem udzielił im swego błogosławieństwa.

## Tajemnicze porwanie komunisty.

Prasa mińska z dn. 1 września donosi o porwaniu w tajemniczy sposób przez nieznanych sprawców członka okręg. Kom. Wyk. Komunistycznej Partji Białorusi, w Potocku, Aleksandra Gawłowa. Wypadek zdarzył się w biały dzień na ulicy, gdy Gawłow szedł do Biura Komitetu Wykonawczego. (i)



Często naśladowana,  
niedościgniona nigdy!

## Niespodziewany dram.

W tych dniach do biura meldunkowego magistratu m. Kalisza zgłosiło się dwoje młodych ludzi z Warszawy, student i studentka, po mełtyki, gdyż zamierzali się po-brać.

Ponieważ, jak wiadomo, księgi stałej ludności miasta Kalisza się spaliły, więc aże-ny odszukać ich pochodzenie zwołano świadków. Młodzieniec i panna byli wyznania mojżeszowego, więc zwołano kilku sta-rych Żydów, znających dobrze wszystkich kaliz-zań, by ci poznali, czy owa panna i młodzieniec są rzeczywiście kaliszczanami i jak się nazywają, gdyż w międzyczasie zmienili oboje nazwiska.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że młodzieniec i panna są rodzonym bratem i siostrą. Byli sierotami, rodzice ich odumarli, ponieważ bliższych krewnych nie było, ode-ślano ich do domu sierot w Warszawie na ul. Krochmalnej. Dzieci były ładne i miłe, więc jakiś zamożny doktor z Sieradza wziął je do wychowania a drugiem zaopiekowa-ła się zamożna rodzina żydowska w Warszawie.

Później oboje podrośli, zostali przez o-plekność wybitni na wyższe studia do Szwajcarii. Będąc na uniwersytecie poznali się w jednym ze studentów „lubów”. Wkrót-cie poculi do siebie sympatię i postanowili się pobrać. Jednak ponieważ papiery mieli oboje nie w porządku, trzeba było koniecz-niejechać do kraju i wydosłać mełtyki. Tu-taj nastąpił dramat.

Na pocieszenie zostaje to, że choć obo-je stracił narzeczoną i narzeczonego, zyska-li jednak brata i siostrę.

## TELEGRAMY.

Medyna nie była bombardowana

LONDYN, 7 IX. PAT. Z Kairu donoszą, że przywódca wahabito-ów Ibu-Saut nadesłał na ręce króla Fuada depeszę, w której zaprzecza wiado-mości o bombardowaniu miejsc świętych w Medynie. Król Fuad otrzy-mał jednocześnie depeszę od Aliego, króla Hedżasu, który wzywa pomocy przeciw wahabitom profanującym miejsca święte.

Po długach, rozbrojenie.

LONDYN, 7 IX. PAT. „Times” donosi, że po uregulowaniu sprawy długów międzynarodowych. Coolidge będzie się starał doprowadzić do zwołania konferencji w sprawie rozbrojenia.

Kongres Trade Unionów.

LONDYN, 7 IX. (PAT). W Scar-berough otwarto dziś kongres zwią-zku Trade Unionów. Przewodniczący kongresu w mowie swojej domagał się rozszerzenia stosunków z orga-nizacjami robotniczymi w Rosji i zwrócił się do robotników z apelem, aby byli przygotowani do ostatecznej walki, która podważył ma dotych-czasowy niewolniczy system płac za-robkowych.

## Karjera Anciułki.

IV.

Zimna i deszcz, chłostające pilną Anicę, biegającą wytrwale do szkoły, sprowadziły uporczywy kaszel, który poniekąd zdecydował o jej losie. Po kilkorożowych luźnych uwagach rzucanych w przestrzeń przez tych i owych, po troskliwym biado-łeniu nauczycielki, że dziecko się marnuje i nerwowość litosi panienki, która „zniesie nie mogła”, że ta ślicz-notka żyje w takim upośledzeniu, najwyższe wyroki, „Państwo”, zdecy-dowali, że jednak można, lepiej, trze-ba by wziąć Anicę do dworu. Gdy te perspektywy otworzyły się przed oczami matki, a wieści doszły stałe nastawionych nieznacznie uszu, zanu-ciła pienia triumfalne: „A ja będę mieszkać w pałacu, w pałacuuu”, da-ła się dzwienić i piskliwie wśród mokrych, czarnych od deszczu opłot-ków. Ale znacznie straciła na rezonie, gdyż wyższe wyroki przeznaczyły jej, tymczasem, piekarnię na rezydencji, a grubą Agatę na opiekunkę.

Niedługo tam opuszczała. Resztę zimy spędziły na harcach z piekar-nianem towarzystwem, wywołując po-dziw swą zachwytoscią i absolutną niesubordynacją względem osób tam mieszkających. Inna rzecz, jeśli ktoś

z państwa coś kazał. Poniekąd Ancia pomiałała swem otoczeniem, to było na dzień jej sposobu bycia, choć tego nie czuła może sama.

Latem, by nie zostawić jej bez zajęcia, bo to wytwarza zle instynkty (praca uszlachetnia i ładna nie hańbi etc.), powierzono jej pisanie kasek. Nie można powiedzieć by się godnie wywiązywała z zadania. Jeśli się jej szukało o przygodnej godzinie, to trzeba było iść wszędzie, tylko nie tam gdzie kwaczące, szaropióre stadko, ciapało płaskimi ziołami po błocie. Wpuściwszy je w gaszcze nad rzeczką, Anciułka gnała na pola i lasy, wytaczała z dziećmi, na łąkach, ku ogólnemu zgorszeniu la-tała goła po rzeczce, w wodzie po kolana, rozbryzgując srebrzyste strugi koło siebie, zgrabna i malownicza jak młode fauniki. Ale... nie wypa-dalo jej o tem mówić, ani okazywać zachwyt. Było to dla wszystkich trud-ne zadanie.

Jesień przyniosła znow zmianę, bowiem od wielu miesięcy szły raporty konfidenckalne, po przez oficyny, stancje ochmistryni, kuchnie, kredens i garderobę, że An-ka acz skądinąd „milińska i pocieszna białńska”, jednak nadto wyrabiała się z chłopcami! Blizsze określenie tego, zrozumiałego zresztą doskonale dla tubylców wyrażenia, oddającego

plastycznie sposób bycia elfiątka z la-su zwanego Ziaziółką, w gromadzie ludzkiej przebywającego, zostało szcze-gółowo omówione nie raz i nie dwa: na ganezku izby szkolnej między pa-nienką Elą i nauczycielką Lolią, w ku-chni przez kucharkę, ministra dworu, od którego wyroków nie było apela-cji, w kredensie, między lokajem Szy-monem, otoczonym kłębami dymu „papieroski” i ogrodnikiem, ospowa-tym Ignacym, mieszkającym obok pie-karni. W garderobie, szeroko się roz-wodziła nad „rozpusznicą” ochmist-ryzni, wyschnięta stara panna, w wiecznych i beznadziejnych amarach z rzadką i kłótniach o posład, wdając się wyjątkowo w obszerne konwer-sacje na temat „co z takiej wyrośnię”, ze swą zniecierpliwioną rywalką, mi-lutką pokojową Stefcią. Cakiem już rzeczowe indagacje, przeprowadziła sama Pani w apieczce, przy wyda-waniu porcji „dla ludzi”, grubej i bardzo głupiej Agacie, mającej zwy-czaj potakiwać absolutnie na wszyst-ko co do niej mówiono, która to słodka cnota nie uchroniła jej od tego, że jej „chłopcy” wylewali od czasu do czasu zacirke, czy rzucali ołdaki na głowę, uwijając że ją do nie do-syć piwa w tłuszczu.

Konferencja o manjerach An-ci, po kilku tygodniach wyczerpujących rozmów, czasami przy obiedzie, cza-

sami przy wieczornej różowej lampie, „Kukułki” Kostunki i zwykle nieo-lowo czarnymi włosami rozczesane, mahoniem, a w dzień pocztą świe-tnymi gazetami, wydała rezultaty. Po-nieważ zostało nieodbiicie stwier-dzone, że mała „tarmosi się z chłopcami” wrzeszczy na nich „jak stara, różne takie słowa!” (bliżej nie dało się ustalić jakie, tylko miny naocznych świadków, wymownie dawały do zrozumienia, że nie są to wyjątki ze Snopka, czytanki dla dzie-ci). Ponieważ pytała już Adolf: „ci bądźci ze mnożenie się?” A Kaziuka „a z kim ty kochasz?” — zaś powie-działa „la Ryszardego”: „żeby ty, nie to podfurmaniczek, a sam furman był, to ja by z tobie nie kochała się” co specjalnie uobodo jedzowała Gra-zyłkę, która go darzyła względami u stołu i... tam dalej. Ponieważ zostało stwierdzone, że w piekarni przykady... i rozmowy... a siostra w lesniczowie Ziaziółki, też nie najlepsze wzory mo-rałności w dziecko wpajała, więc po przyjemnem przez kilka tygodni spędzeniu wolnych chwil na rozmowach w ten deseń, zostało od niechcenia, dla zmniejszenia wrażenia, powiedzia-ne, żeby Ance zaaplikowano wzmo-żoną porcję łaźni (bez ługu), gęstego grzebienia, prania paru sztuk bieleziny, oraz poduszczyny i... przewodziła do pałacu.

O ile ewolucja z lesniczówki, od

lajac na bok głowę ze lśniącem sta-łowo czarnymi włosami rozczesane mi na obie strony skroni i zwisającymi grubym warkoczem. Była cią-gła rozkoszą oczu i najdziwniejszym było, do jakiego stopnia zdawała so-bie sprawę z wrażenia jakie na każ-dego wywiera.

Gdy jej robiono jakieś uwagi czy

wymówki w kredensie, ujadła się głosem starej jędry, piskliwym i gardlowym; w garderobie starała się zmiążyć szczybiłową i pełną prostoty Stefcię, cedząc odpowiedzi sy-czącym głosem, z zimnym przeką-sem, sznurując usta z miną kasztelan-ki, przemawiającej do fracymeru. Lecz jeśli ktoś z państwa zabierał się do mniejszej czy większej admo-nicji, bogata gama jej oddźwięku na wrażenia i jakieś tajne własne rozu-mowanie, zmieniały ją znow całą w inny typ, inną istotę.

Słuchana w milczeniu, z twarzą niewzruszoną, tylko podnosząc od czasu do czasu, na krótko, ciężkie swe powieki i oczy, mieniające się przepływającymi przez nie falami światłiem. Drżało w nich płynne srebro, nalane po brzegi, to lśnił spokojnie słodki szafir, to latały zielone błyski. Mimowoli myślało się widząc te spojrzenia, jak też z cza-sem będą reagowali mężczyźni na zyle wdziękuw tyle wrodzonej zało-



# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM Wschodnich

### O naszym Inie słów kilka.

Wiadomym jest, że rząd p. Grabiego Kresom nie daje nic, a zarządzeniami i ustawami zmierza ku temu by wziąć to co jeszcze można...

O tem co można wziąć, po za tem co już zostało wzięte przez p. Grabiego, chcemy jeszcze kilka słów powiedzieć. Mianowicie istnieje u nas na Wileńszczyźnie twórczość lniarska, która miejscowej ludności daje wielkie źródło dochodu. Dziwimy się, że w chwili, kiedy produkcja rolna została wzięta w kleszcze, produkcja lniarska została przez p. Grabiego... niedostrzeżona. Jak wielką jest ta produkcja i jakie w gruncie rzeczy korzyści mogłaby, przy racjonalnej gospodarce, przynieść państwu — niech świadczy zamieszczony poniżej wywiad z jednym z melioratorów, a lepszych znawców tej „zapomnianej” gałęzi przemysłu rolnego, p. Stanisławem Brzostowskim, co niezaprzeczalnie rzuci pewne światło na skarby naszego kraju, które dotychczas nie są należycie wykorzystane.

Producent robi co może, ale będąc pozostawiony przez rząd *samemu sobie* — nie może odpowiednio imitacji swej i wydajności swej pracy zżytkować.

Ze wszystkich lniów produkowanych w Polsce najlepsze są lny uprawiane na ziemiach północno-wschodnich państwa. Składają się na to następujące czynniki: gleba, klimat, a przede wszystkim przebieg i rozwój w Rosji metoda uprawiania lnu przez tutejszą ludność. Jednakże lny te gorzej są technicznie uprawiane aniżeli na Łotwie i w Rosji, co nie przeszkadza, że są pożądanym artykułem na rynkach zagranicznych.

— Ile wynosi produkcja lnu w Polsce?

— Statystyki dotychczas w tej dziedzinie nie mamy, natomiast jesteśmy w posiadaniu cyfr ujawnionych w sprawozdaniu Międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, która wskazuje, że Polska wyprodukowała w 1924 r. 40 tys. ton lnu. Cyfra ta skądinąd bliska jest prawdy, jeśli zważymy, że eksport lnu z Polski w tym czasie wynosił około 14 tys. ton.

— Skąd odbywa się eksport?

— Eksport lnu odbywa się głównie z Wileńszczyzny, a najwięcej ze stacji Głębokie, Dukszy, Hodołuski oraz stacji pow. Wołczyńskiego.

— Eksport lnu z ziem północno-wsch. wynosi 60 proc. ogólnej liczby eksportu z Polski.

— Ile jest wart eksport lnu z Polski?

— Według cen w r. ubiegłym wartość całego eksportu wynosił nie mniej czterech milionów dolarów.

— Z pozostałego lnu w kraju ile wypada na wielki przemysł?

— Wielki przemysł z fabrykami Żyrardowskimi na cele potrzebne normalnie około 6 tys. ton lnu, reszta użytkowana jest na samodzielną produkcję producentów, przeważnie włóciarzy.

— A jaką wagę przywiązują czynniki oficjalne do tej wielkiej gałęzi produkcji rolnej?

— Na to pytanie jest mi b. trudno dać wyczerpującą odpowiedź. W każdym bądź razie, podkreślić p. Brzostowski, Polska jest jedynym krajem w Europie, który nie uprzędkował, że się tak wyrażę swojej polityki lniarskiej.

Len uważam tutaj za jeden z główniejszych artykułów zbytu. Jeśli weźmiemy jako przykład Rosję i Łotwę — to tam zgola inny panuje do tej gałęzi produkcji stosunek czynników oficjalnych.

Rosja sowiecka, która jest największym producentem lnu — intryguje gałęź produkcji zmonopolizowała. Zmonopolizowany jest oczywiście i

handel lniem.

Łotwa ma wewnętrzny wolny handel lniem, eksport zaś zmonopolizowany jest w rękach państwa.

Nie mówiąc już o lnie sowieckim, monopolizacja eksportu lnu w Łotwie o tyle była możliwa co do urzędowania, że gatunek lniów łotewskich wysuwa się swą wysoką wartością i jest powszechnie poszukiwany na rynkach europejskich. Jasnym jest przeto, że eksport w danym wypadku nie wymaga prywatnej inicjatywy. Lny polskie, jak również lny litewskie, które pod względem sortymentu są niższe, wymagają stanowczo inicjatywy prywatnej kupiectwa, aby dotrzeć za granicę.

Ingerencja czynników oficjalnych winna iść przeto w kierunku takiego normowania polityki eksportowej, które z jednej strony dawałoby państwu jak w Łotwie, lub nawet w Litwie dochód, a z drugiej strony zmusiłoby producenta krajowego do staranniejszego obrabiania włókna i sprzedawania go w stanie jaknajdalej obrobionym. Np. Litwa wprowadziła u siebie cło wywozowe, dając jednakowe stawki celne na każdy gatunek lnu, bez względu na stopień jego obrobienia.

Stąd obywatel jest zainteresowany eksportować len w stanie jak najbardziej obrobionym, gdyż eksport w niektórych formach, jak w słomie lniarskim, wobec wysokiego cła nie kalkuluje się.

— A u nas w Polsce?

— Natomiast u nas w Polsce skutkiem nieuporządkowania danej kwestii, wywożona jest w dowolnych ilościach słoma lniarska, przedtem bronia się wszystkie inne państwa.

Przed lniem polskim stają jednak lepsze horyzonty. Po pierwsze len przestaje się powoli rozumieć jako produkcję drobnego rolnika i zaczyna uprawiać go na większą skalę — ziemianie.

Len na Ziemiach Wschodnich Polski zaczyna zdobywać sobie takie miejsce, jak burak cukrowy w innych częściach państwa.

Co raz więcej rozszerza się i u nas pojęcie, że len nie wyjątkowa ziemia.

Warto przeto przypomnieć, że Czesi, którzy produkują u siebie bardzo dużo lnu, mają przy swoim szlaciopółnym płodozmianie jedno pole uprawiane pod len.

Tak że w ostateczności i u nas nie jest; wchodzimy bowiem w okres maszynowej obróbki lnu; mamy w państwie już szereg roszarni, wraz z maszynami do miedlenia i czesania lnu.

Z tych fabryk Wileńszczyzna posiada jedną w Bezdachach, która zdolna jest przerabiać tygodniowo do 8 wagonów lnu miedlonego. Fabryka ta eksportowana jest przez firmę „Syndykat Lniarski” w Wilnie.

— Jakże posiada Wileńszczyzna ponadto fabryki?

— Maszynowa obróbka lnu dokonuje się również w majątku Mosarz, pow. Duniłowickiego, eksportowana przez właściciela Mosarza p. P. na spółkę z fabryką — „Stradom”.

— Horoskopy na r. bieżący?

— Według b. r. lny, które były zasiane późno udały się, osobiście te, które były siane na solach potasowych, lny wcześniej zasiane — nie wydały spodziewanych rezultatów, mając na wiosnę posuchę, a przy zbiorach deszcz.

Natomiast lny późniejsze rokują bardzo dobre wyniki. O ile nie przestaną padać deszcze będziemy mieli „len pakulasty”, co spowoduje spadek cen na pakuty, które w ub. sezonie były ogromnie poszukiwane.

— Zagranicą liczą się ze spodziewaną zniżką cen na lny.

Przechodząc następnie do samej produkcji lnu należy dodać, że len

będąc jednym z najzyskowniejszych produktów rolnych wymaga w pewnych okresach, np. jak obecnie w okresie rwanja i rosenia, znacznych wkładów gotówkowych na robociznę.

Jasnym jest przeto, że obecna sytuacja gospodarcza kraju, a szczególnie brak środków obrotowych odbija się silnie na produkcji lniarskiej — która pozostawiona jest *sama sobie*.

Wszelkie udogodnienia kredytowe dla producentów lnu, sownie by się zwrócić, gdyż wpłynęłyby znakomicie na zwiększenie zapasu walut z eksportu.

B. S.

### Informacje.

#### Rynek zbożowy.

Według ostatnich wiadomości telegraficznych i sprawozdań z różnych amerykańskich rynków zbożowych — widać, iż znajdujemy się w okresie dalszej zniżki na amerykańskich giełdach zbożowych.

Najbardziej alarmujące wiadomości nadeszły z Niemiec. Ostatnie dni przyniosły na niemieckim rynku zbożowym ostrą zmianę cen. Z Hamburga i Berlina donoszą, że ceny na zboże w ubiegłym tygodniu spadły w niebywałym tempie, powodując bankructwa.

Gdański rynek zbożowy nie wykazał jednak żadnej reakcji na alarmy z zagranicy. Nastroj w Gdańsku był b. naprężony ze względu na małe zapotrzebowanie maki amerykańskiej, z którą konkuruje skutecznie mąka krajowa.

Według ostatnich wiadomości telegraficznych, odwołali importerzy wszystkie nowe zamówienia, gdyż doliczając do cen ostatnią podwyżkę ceną, straciłoby poważne sumy na nowych transportach.

Na rynku krajowym panuje w dalszym ciągu wielki popyt na mąkę krajową, sprzedawaną po b. niskich cenach. Rynek zbożowy natomiast, znajdujący się w strasznych opałach na tle kryzysu pieniężnego, przeżywa obecnie ciężkie chwile zastój. Ze wszystkich dziedzin, jak z Wielkopolski, Małopolski i Lubelskiego sygnalizują o małej podaży zboża, z powodu robót polnych. Tendencja była słaba, gdyż główni odbiorcy, t. j. młynarze znajdują się w ciężkiej sytuacji gotówkowej, a z kredytu korzystać nie mogą.

Czynnik kompetentny zapewniają nas, że obecna sytuacja na rynku zbożowym zaostriża się coraz bardziej i nie jest, oczywiście, wykluczone, iż przy obecnych warunkach młyn stanie.

Jedynym środkiem zaradczym jest natychmiastowa pożyczka rządowa dla młynarzy, by mogli utrzymać dalej w ruchu swe młyny. (or)

#### Wśród wydawnictw.

Polska Gospodarka, mapa opracowana przez prof. WSH. Jerzego Łożę i Edw. Bohdana, nakł. Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnej, Warszawa, 1925.

Wielostronność i różnorodność niezwykle bogatego starannie opracowanego materiału nadaje mapie tej wartość nieosiągniętą dotychczas, przez żadne inne wydawnictwa polskie tego rodzaju.

Materiał to tej mapy czerpany był przez autorów z pierwszych źródeł, jak Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Główny Urząd Statystyczny oraz z najnowszej literatury.

Mapa uwzględnia następujące działy życia gospodarczego:

1. Użytki ziemi i rolnictwo.
2. Płoty kopalne, przedstawione są jako geologiczne pole rozwojowe i jako górniczo produktywne.
3. Przemysł.
4. Handel wewnętrzny i zewnętrzny.
5. Drogi komunikacyjne (wodne, koleje żelazne i trakty).

Nr. 33 „Rynku Metalowego i Maszynowego”. Świeżo ukazał się w druku Nr. 33 „Rynku Metalowego i Maszynowego”, tygodnika wychodzącego w Poznaniu, na którego treść składają się następujące artykuły:

Organizacja polskiego przemysłu automobilowego; Komunikacja lotnicza — życie gospodarcze, Jak ustawiła się komisja dla spraw przywozu; Zwrot w sjażku metalowców w Warszawie; Maszynowy rozwój drabniana. Dalej następuje kronika p. t. Właściwości z brzozy i drzewa metalurgicznego, materiałów budowlanych i drzewa.

#### Kronika miejscowa

##### Dochody skarbu państwa za lipiec m.

W pow. Osmiańskim: Z podatków gruntowych wpłynęło — 3.483.69 zł., od nieruchomości 543.40, od świadectw przemysłowych — 515, od obrotu — 4.479.08 (wymierzono było — 4.045.32), od wyszynku — 1.187.13, dochodowego — 611.97, od pracodawców — 678.22, kar za zwłokę — 3.026.75 i majątkowego — 9.200.79.

Z pow. Wileńskiego: gruntowego — 8.987.34, od nieruchomości — 265.53 od świadectw przemysł. — 1.679.50 (wymierzono było — 1.679.50) od obrotu — 12.402.69, od wyszynku — 2.642.38, dochodowego — 730.13, pracodawców (na rzecz fund. bezrobotnych) — 2.354.84, kary — 7.133.41, majątkowego — 11.783.83.

Z pow. Duniłowickiego: gruntowego — 17.015.16, nieruchomości — 56.28, świadectw — 497, obrotu — 6.172.90, wyszynku — 3.433.32, dochodowego — 547.84, pracodawców — 924.27, kary — 7.893.74 i majątkowego — 25.858.81. (s)

Z pow. Duniłowickiego: gruntowego — 17.015.16, nieruchomości — 56.28, świadectw — 497, obrotu — 6.172.90, wyszynku — 3.433.32, dochodowego — 547.84, pracodawców — 924.27, kary — 7.893.74 i majątkowego — 25.858.81. (s)

Helena Romer.

### Bilety zniżkowe na V Targi Wschodnie od 5 do 15 września 1925 r. we Lwowie.

Wystawcom i osobom zwiedzającym V Targi Wschodnie we Lwowie (od 5 do 15 września 1925) przysługuje prawo korzystania z ulgi przejazdowej w wysokości 33% oje zniżki od cen normalnych przy przejazdach w wagonach dowolnej klasy pociągów osobowych lub mieszanych.

Ułga powyższa, przyznana wszystkim uczestnikom Targów Wschodnich reskryptem Min. Kol. Żel. z dnia 9.VII. 1925 r. L. Dz. N. III OU/3856/25, stosowana będzie na podstawie wystawionych przez Zarząd Targów Wschodnich imiennych legitymacji uczestnictwa w ten sposób, że przejazd pierwotny na Targi do Lwowa odbywać się będzie za całą normalną opłatą, przejazd zaś powrotny z Targów ze Lwowa bądź to grupami, bądź to pojedynczo, za opłatą połowy ceny klasy bezpośrednio niższej niż ta, w której odbywać się będzie podróz powrotny. Stanowić to zatem będzie 66% zniżki od ceny powrotnych biletów jazdy.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 Września 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kuon)

#### Dewizy i waluty:

Dolary	5.68	5.70	5.66
Belgia	21.00	25.06	25.94
Holandia	227.75	228.25	227.25
London	27.45	27.37	27.23
Nowy-York	5.63	5.62	5.58
Paryż	26.65	26.67	26.24
Praga	16.75	16.79	16.71
Szwajcaria	139.	109.25	108.75
Sztokholm	151.975	152.33	151.62
Wiedeń	79.10	79.30	78.90
Włochy	22.45	22.50	22.40

#### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	60.—	—	—
kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.—	71.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4.5 proc. listy zast.	16.25	16.00	17.55
Warszaw. przedw.	12.—	14.75	14.90

## ECHA KRAJOWE

### Zapomniane miasto.

Korespondencja „Słowa”.

#### Zatarg teatralny.—Curiosum policyjne.

Grodno, 4 września.

O Grodnie w prasie polskiej pisze się bardzo mało. Nad miastem, które ucierpiało w czasie wojny więcej niż jakiegokolwiek innego miasto polskie, ciąży dziwny fatalizm zapomnienia. Nikt nie interesuje się. Było to poniekąd normalne w okresie kiedy linia kolejowa Warszawa-Wilno-Łotwa, wskutek zburzenia mostu na Niemnie nie była uruchomiona. Obecnie zaś mimo znacznych postępów w odbudowie zniszczonych dzielnic i istnienia od dwóch przeszło lat komunikacji z Warszawą, Grodno pozostaje nadal głuchym zakątkiem. Być może, że skłania się na to fakt, iż Grodno z miasta gubernialnego stało się siedzibą urzędów pierwszorzędnej instancji.

Grodno żyje swoim odrębnym życiem zamkniętym w kolisku swych własnych skromnych interesów i zainteresowań. Pewne ożywienie wnosi pobyt większej ilości oficerów wobec siedziby Dowództwa Okręgu.

W chwili obecnej sensacją dnia jest zatarg teatralny. Teatr miejski w Grodnie ma obój na podstawie uchwały rady miejskiej p. Rychłowski.

Jednakże nie jest to zadaniem łatwym, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało. Mimo bowiem zaistnienia sprawy z magistratem, gmach teatralny jest w posiadaniu p. Skąpskiego b. dyrektora teatru. Ten ostatni wezwany przez magistrat w celu przekazania nowemu następcy gmachu nie stawiał się i komisja magistracka wraz z p. Rychłowskim znalazła drzwi tea-

tru zamknięte. Wobec tego zastowano w stosunku do p. Skąpskiego sankcje karne w postaci wyłączenia swiata. Przedstawienie się nie odbyło. Awantura w całej pełni. Czem się skończy zatarg teatralny niewiadomo. Zdaje się jednak że wskutek interwencji członków rady miejskiej zatarg po dłuższych targach zostanie kompromisowo zlikwidowany. Kompromisowość ma polegać na zaproponowaniu p. Skąpskiemu 5.000 złotych za zrzeczenie się wszelkich pretensyj jakie p. Skąpski rości do Magistratu. Tego rodzaju wniosek podobno wpłynął na ostatnim posiedzeniu. Jak się ustosunkowuje do tych propozycji p. Skąpski dotychczas niewiadomo. Podobno na-wiązano już z nim rokowania ale jaki jest ich rezultat, o tem wiedzą „Wtajemniczeni” członkowie komisji teatralnej, zwykli zaś śmieletnicy nie zostali jeszcze poinformowani.

Poza zatargiem teatralnym, który wywołuje zrozumiałe zainteresowanie grodnian, szeroko jest komentowane pewne zarządzenie policyjne w jednym z sąsiednich miast: większym ośrodku przemysłowo-handlowym. Zarządzenie to jest wysoce oryginalne i nikomu prawdopodobnie nie śniło się że będzie ono wydane. Istotą jego jest zakaz rozmawiania na ulicach o sprawach handlowych.

W jakim celu wydano — niewiadomo. Bliżej wtajemniczeni ludzie twierdzą, że ma ono na celu walkę ze spekulacją dolarową, lecz czy tak jest naprawdę nikt nie zarecy. Inni zaś powiadają, że zarządzenie powyższe należy do typowych, dość często spotykanych u nas, a należących do rubryki curiosum.

Grodnianin.

### Aresztowanie Witolda Kucewicza.

Od kilku tygodni opinia publiczna zaabsorbowana była śmiercią ucznia 7-jej kl. gimn. Leliewela Czesława Mikoszy, którego zwłoki znaleziono na polach majątku Ołona.

Zarządca majątkiem Ołona Witold Kucewicz pozostawał od tego czasu pod zarzutem morderstwa. Kucewicz, jak stwierdzili liczni świadkowie przesładował swego praktykanta gospodarczego.

W krytycznym dniu po większej niż kiedykolwiek sprzeczce Mikosza opuścił dom swego „chlebodawcy”, a w kilka godzin znaleziono jego zwłoki nad strumieniem.

Wczoraj aresztowano Witolda Kucewicza i oddano do dyspozycji sądziego śledczego na powiat Wileńsko-Trocki.

### Z Sądów.

Dlaczego Izidor Gardło zbiegł z Litwy? Peck kieszonkowa kolejowej. Kara za kolportaż bibuły komunistycznej.

Izidor Gardło pomimo praw do obywatelstwa polskiego zamieszkał w Litwie, gdzie pracował w m. Gielgajach w charakterze urzędnika pocztowego. Izidorowi — sprzykrzyta się najwidoczniej służba w Litwie.

Pewnego dnia zdefradował z kasy urzędu 11 tys. litów i z tępem tym postanowił powrócić do Polski.

W dniu 6 sierpnia ub. r. kiedy przechodził granicę został schwytany przez posterunki polskie.

Gardło wytłuszczył powody swego powrotu do Polski — poczem natychmiast został aresztowany i osadzony w Wilnie „na Łukiszczach”.

Wczoraj Sąd Okręgowy w składzie pp. wice-przez Owsianki oraz ss. Okulicza i hr. Czapskiego skazał niefortunnego zbiega na karę 11 tys. litów na karę 1 r i 2 miesięcy więzienia, zaliczwszy mu jna poczet kary areszt przewidywany.

Izidor Gardło bronił z umowy mec. Szyszkowski.

Miejszy innymi stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym niejaki Mieczysław Alchimowicz, zarodowy złodziej kieszonkowy, którego głównym terenem operacyjnym był dworzec kolejowy.

Ostatnim występem Alchimowicza, była a dn. 23 XII ub. r. kradzież 10 zł. z kieszeni Andrzeja Petrenki.

Za kradzież tę sąd skazał go na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Judeł Bengis rozpowszechniał odezwy komunistyczne w Wilnie. Schwytano go na gorącym uczynku w 1922 r. i postawiono w stan oskarżenia.

Judeł Bengis nie przestał się jednak trudnić propagandą komunizmu, ma bowiem odpowiadać między innymi za ekscyzję „Pierwszo majowej” z ub. roku.

Sąd Okręgowy skazał go za działalność z r. 1922 na 1 r. więzienia.

Jako środek zapobiegawczy zastosowano areszt bezwzględny.

We wszystkich wczorajszych sprawach w Sądzie Okręgowym oskarżał podprokurator p. Jankiewicz.

(ed.)

### Z całej Polski.

— Zgon 105-letniego powstańca. W krakowskim przylutisku weteranów 1863 roku zmarł Roszkowski urodzony w roku 1820 w dawnym Królestwie Polskim, Zaciągnięty do szeregów wojska rosyjskiego, po wybuchu powstania zbiegł i wziął w nim czynny udział. Wzięty do niewoli, 5 lat przebył na Syberji. Sp. Karol Roszkowski cieszył się do 103 roku życia wcale dobrym zdrowiem. Dopiero ostatnie 2 lata przeleżał w łóżku. Był w tem stadiu swojego życia przytomny, rozmawiał i nawet dowcipkował. Czytał ani pisać nie umiał. W ostatnim miesiącu spał niemal bez przerwy i we śnie śmierć go zaskoczyła.

Najstarszy wiekiem w przylutisku jest obecnie p. Chomecki, liczący 95 lat życia, Cieszy się dobrym zdrowiem i zajmuje się bieżącymi sprawami.

— „Panicz” pod Lublinem? Groźny Panicz ślęący od dłuższego czasu postrach wśród ludności „złożył” onegdaj swą wizytę w okolicach Lublina. Bowiem, jak doniosła policja Karol Swiniarski zamieszkały we dworze w Konopnicy — skradziono mu w nocy z mieszkania rewolwer 6 strzałowy z nabojami. Złodzieja pozostawił na stole kartkę z pogrózkami podpisaną „Panicz”. Prawdopodobnie jakiś zwykły opryszek chciał się zabawić chwilowo w sławnego „Panicza” i dla napędzenia strachu tak się podpisał. Prawdziwa „wielkość” grasując pod Lwowem.

— Ołbrzymi pożar w Łodzi. Onegdaj w nocy przy ulicy Pomorskiej Nr. 58 wybuch wielki pożar w fabryce Sztencila. Ogień wybuchł w środkowym budynku, gdzie mieści się fabryka pończoch i trykotaży Litrowskiego i począł z szaloną szybkością obejmować coraz większe przestrzenie, napotykając materiał łatwopalny. Ratunek straży był utrudniony ze względu na brak wody oraz na nagromadzenie w jednym miejscu większej ilości materiałów łatwopalnych. Dopiero nad ranem udało się ogień zlokalizować i część straży odjechała do koszar, część zaś pozostała, aby dogaszać zgłiszcz.

Straty wynoszą pół miliona złotych. Fabryka Litrowskiego była ubezpieczona na 60 tys., fabryka Sztencila na znacznie mniejszą sumę. Policja wszczęła dochodzenia, co mogło być przyczyną pożaru.

W pierwszą rocznicę śmierci  
**Władysławy Raużówny**  
nieodżałowanej Kierowniczkii Ochrony im. J. Piłsudskiego odbędzie się w kościele św. Józefa dn. 9 września o godz. 9-jej rano, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza rodzinę, koleżanki, przyjaciół i znajomych.  
Zarząd f-wa „P.Z.P.”

**POLSKIE PRYWATNE PRZEDSZKOLE**  
ul. Uniwersytecka, 1 m. 1  
**Haliny Siewiczowej**  
dla dzieci od lat 4 do 8 miu  
Prowadzone według metody M. Montessori.  
Zapisy trwają codziennie od 4 do 6 wiecz. Opłata 15 zł. miesięcznie.

**LEKCJE ŚPIEWU SOŁOWEGO WANDY TOCZYŁOWSKIEJ**  
rozpoczęły się dnia 1-go września br. Ilość miejsc ograniczona. Zapisy oraz informacje w dniu powszednim od 10 do 11 i od 3 do 4-jej. Znajomość nut konieczna.  
Bernardynki zaul. 3 — 8.

**Cukiernia Bolesława SZTRALA**  
Mickiewicza róg Tatarskiej.  
Z rozpoczęciem sezonu jesiennego codziennie od godz. 5 m. 30 Koncerty kwartetu pod dyktando p. Aleksandra Morawskiego.

**D-rzy Bujalski, Obieziński i Wasz-**  
Kiewiez  
lokalu położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym ul. W-Pohulanka Nr. 31.

**CZAPKI**  
**UCZNIOWSKIE**  
K A P E L U S Z Ejesien. n a d c h o d z a

**E. MIESZKOWSKI**  
ul. MICKIEWICZA 22.

**Prywatna Lecznica Chirurgi-**  
czna  
D-ra T. DEMBOWSIEGO  
Wilno, Mała-Pohulanka 9, przyjęcie chorych od 10—12 i 4—5.

**TEATR POLSKI**  
Występy A. FERTNERA  
Dziś po raz 5-ty  
**NAJSZCZĘŚLIWSZY**  
**Z LUDZI**  
w komedji Kiedrzyńskiego  
Początek o godz. 8 m. 15.



